Nr. 14.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny

Środa, 19 stycznia 1887

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 stycznia.

(Głosy prasy angielskiéj i austryackiéj o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego; srogie gniewy inspirowanych dzienników niemieckich na prasę opozycyjną; przestrogi patryotyczne prasy austryackiéj i ustawiczne zaprzeczania organów urzędowych. — Brak doniesień z posłuchania deputacyi bułgarskiéj u włoskiego ministra spraw zagranicznych; rewolucyjne plany bułgarskich zwolenników Rosyi. — Wiadomość „Standarda", zapowiadająca ustawy wyjątkowe dla Irlandyi.)

Niemcy rozwiązaniem parlamentu swego i poprzedniemi enuncyacyami księcia Bismarcka zaważyły jak zmora na całéj dyskusyi publicznéj. W dziennikach bowiem krajowych i zagranicznych, jakie od dni kilku odbieramy, nic prawie nie znajdujemy, coby się nie odnosiło do dwóch wymienionych faktów. Inspirowane gazety berlińskie — jak „Nordd. Allgem. Ztg.", „National Ztg." i „Neue Pr. Zeitung" — nadstawiają pilnie ucha, co o stósunkach niemieckich pisze i mówi zagranica. Z poręki tychże gazet odbieramy też najświeższe doniesienia, ale ręczyć nie możemy, czy podane nam sprawozdania z głosów dzienników zagranicznych są wiarogodne, czy też przykrojone do widoków i planu z góry ułożonego. I tak jeden z wymienionych organów berlińskich zdaje sprawę z tego, co o rozwiązaniu sejmu Rzeszy pisze „Times". „Chociaż w mowach i wywodach księcia Bismarcka — tak ma dedukować organ City londyńskiéj — znajdują się logiczne braki, mimo to rząd niemiecki przeprowadzi swą wolą. Jakikolwiek wydadzą rezultat przyszłe wybory w Niemczech, armia powiększoną zostanie do téj liczby, jakiéj żąda cesarz i jego najpierwsi doradzcy. Wrażenia mów księcia Bismarcka nie zdołają zmniejszyć grożących niebezpieczeństw. Obawy kierownika polityki niemieckiéj skierowane są głównie ku temu, ażeby utrzymać pokój pomiędzy Austryą a Rosyą. Słowa też ks. Bismarcka tworzą klucz do sytuacyi." — Inne dzienniki angielskie, wychodząc z tego mylnego założenia, iż parlament niemiecki nie chciał przyzwolić na powiększenie armii, zarzucają mu brak patryotyzmu. „Standard" zapytuje: „Czy ziści się kategoryczne oświadczenie kr. Moltkego, że wojna na pewno będzie, jeżeli parlament odrzuci projekt rządowy?"

W ten oto sposób zdają sprawę dzienniki berlińskie z głosów gazet angielskich o rozwiązaniu parlamentu. Inaczéj ocenia rozwiązanie to niezależna prasa wiedeńska. Twierdzi ona, że kanclerz niemiecki dla tego rozwiązał parlament, ponieważ ma zamiar ograniczyć prawa jego, zresztą wyrażają ubolewanie, że powstały ztąd zatarg nie wyjdzie na korzyść Niemcom. „Neue Fr. Presse" i „Wiener Allg. Ztg." przepowiadają opozycyi niemieckiéj świetne zwycięztwo.

Inspirowanym i dobrowolnie półurzędowym dziennikom niemieckim dobra nastręczyła się sposobność pokazania swego talentu w miażdżeniu tych, na których w ich przekonaniu ciąży wina rozwiązania parlamentu. „Berliner Tageblatt" zdając relacyą z głosów dzienników francuskich o mowach księcia Bismarcka, wspomniał także o artykułach Rocheforta i Cassagnaca. Sprawozdanie to tak się niespodobało „Nordd. Allg. Ztg.", że w dzisiejszym swym numerze napada z wściekłością na dziennik p. Mossego i tak pisze: „W znanéj okolicy na Jerozolimskiéj ulicy wywiera obecne zimno ten sam skutek, co upał w dniach kanikularnych". W dalszym ciągu powtarza organ kanclerski ustęp z „Berliner Tageblattu", który tak brzmi: „Powtórzyliśmy słowa, w których anarchista Rochefort napisał przesadni panegiryk na ks. Bismarcka. Wedle telegramu „Post" i bonapartysta Cassagnac wygłosił odę na kanclerza na nutę: „podziwiam tego męża i zazdroszczę go niemieckiemu narodowi". Potrzeba jeszcze tylko jakiego szumnego oświadczenia prezesa francuskiéj ligii patryotycznéj, p. Derouleda. Cóżby na to powiedziała „Nordd. Allg. Ztg." i jéj towarzysze, gdyby ta szanowna trójka niemcożerców była w podobny sposób sławiła Eugeniusza Richtera? Usłyszelibyśmy może przysłowie niemieckie: „Ja Bauer, das ist ganz was anders!" Ta zresztą nieprzyzwoita przyczepka „Berl. Tagebl." tak dobodła do żywego p. Pindterowi, że jakeśmy wyżéj wspomnieli, przypomniał swemu adwersarzowi jego semickie pochodzenie i sięgnął po porównanie zupełnie kulejące. Rozwiązanie parlamentu wywołuje, jak widzimy, całą grozę namiętności stronniczych w Niemczech, a my z obowiązku dziennikarskiego będziemy nieraz jeszcze zmuszeni zdawać z nich sprawę.

Pokojowa, jak ją nazywają inspirowane dzienniki niemieckie, mowa księcia Bismarcka i rozwiązanie parlamentu pozdziałało bardzo otrzeźwiająco na opinią publiczną w Austro-Węgrzech. Prasa austryacko-węgierska, dopełniając obowiązku patryotycznego, nawołuje ustawicznie rząd do czujności i każe mu przedewszystkiém nie spuszczać z oka armii. I tak „Wiener Tageblatt" zamieścił artykuł zatytułowany „Pogotowie," w którym zajmuje się budżetem ministerstwa wojny. Na wstępie przypomina wspomniane pismo ministrowi wypadki z r. 1870 i sesyą delegacyjną z r. 1871, która musiała uchwalić nadzwyczajny kredyt dodat owy w wysokości 15 milionów. „Przypominamy te fakta — pisze „Tageblatt" — ponieważ na następnéj sesyi wspólne ministerstwo żądać będzie musiało dodatkowego zezwolenia na przekroczenie budżetu wojskowego. W r. 1871 chodziło o koszta dla wojny, która wcale prowadzoną nie była. Tam, gdzie ma się zgromadzić zmobilizowana armia, muszą być zawczasu wysłane znaczne zasoby wszelkiego rodzaju. Z soby te muszą być z góry sprawione a nadto starać się trzeba o ich pomieszczenie. Wszystko to będzie wiele kosztowało. Ile, o tém dowiedzą się w swoim czasie delegacye. W r. 1870 i 1871 wydano na podobny cel 15½ miliona. I tym razem nie będzie to z pewnością mniéj kosztowało. Owczesny minister skarbu posiadał znaczne zapasy w swych kasach. Dochody przewyższały preliminarne wydatki. Dzisiaj takich nadwyżek nie ma w Austryi, a tém mniéj w Węgrzech. Będzie zatém potrzeba podjąć nadzwyczajną operacyą finansową. Zajmą się tą sprawą delegacye, które się będą musiały zebrać w marcu, albo w kwietniu. Zachodzi jeszcze jedno pytanie, czy nie należało żądać kredytów podczas ostatnich obrad delegacyjnych w Buda-Peszcie. Polityczna sytuacya nie była wówczas lepszą, aniżeli dzisiaj. Położenie było wówczas bardzo naprężone; gdyby rząd zażądał wówczas większéj sumy na zbrojenia wojenne, mogłoby to być powodem dla Rosyi natychmiastowego zerwania stósunków z Austro-Węgrami. Kierownik polityki austryackiéj chce i dzisiaj utrzymać przyjazne stósunki z Rosyą, a jednak położenie jest tego rodzaju, że Austrya przysposobić się musi na wojnę. Na wszystko trzeba być przygotowanym — oto hasło dzisiejszych ciężkich czasów."

Powyższy artykuł „Tageblattu" wiedeńskiego przypomina bardzo znany komunikat „Budapester Correspondenz". W obu tych wystąpieniach widać delikatną krytykę polityki hr. Kalnokiego i patryotyczną przestrogę. Przyboczny organ austryackiego ministra spraw zagranicznych, „Fremdenblatt" zakonstatuje zapewne i tym razem, że autor artykułu „Tageblattu" nie czerpał swych natchnień z sfer rządowych, ale nie zdoła uśpić czujności publicznéj, zapatrującéj się zdrowo i trzeźwo na obecne położenie monarchii habsburskiéj i oceniającéj trafnie ten niezrozumiały optymizm hr. Kalnokiego wobec przygotowań wojennych Rosyi. — „Pester Lloyd" podał w dniu wczorajszém wiadomość, wedle któréj dwie załogujące w Temeswarzee baterye konne 7 korpusu artyleryi otrzymały rozkaz gotowości do wymarszu do Galicyi. Urzędowe organa, jak „Telegraphen Korrespon. Bureau", zaprzeczyły jeszcze tego samego dnia wiadomości „Pester Lloyda", dodając, że jest ona z gruntu fałszywa i że ministrowi wojny ani się nie śniło wysyłać z Węgier do Galicyi artyleryi. Drugi organ półurzędowy „Polit. Correspondenz" zapewnia w warszawskiéj swéj korespondencyi, że zmyśloną jest pogłoska, jakoby wojskowy zarząd w Królestwie Polskiém miał zamiar wysłać ku granicy przybyłe z Rosyi oddziały wojska. Przestraszona słusznie opinia publiczna w Austro-Węgrzech widzi nadchodzące niebezpieczeństwo wojny a sfery urzędowe nie mają nic pilniejszego, jak zaprzeczeniami swemi łagodzić obawy patryotów austryacko-węgierskich.

Deputacya bułgarska przybyła — jakeśmy wczoraj donosili — już w sobotę do Rzymu, a do tej chwili nie otrzymujemy jeszcze żadnych szczegółów z posłuchania jéj u hr. Robilanta. Agencyi Stefaniego i biuru Wolffa widocznie wcale nie pilno z powiadomieniem światu, co deputacya dowiedziała się z ust włoskiego ministra. W Bułgaryi tymczasem, jeżeli wierzyć można korespondentowi zofijskiemu „Koelnische Ztg" — zanosi się na nowe agitacye, spiski i zawieruchy wewnętrzne. Przebywający w Odessie oficerowie bułgarscy, którzy brali udział w zamachu dnia 21 sierpnia roku zeszłego otrzymali od kolegów swych bawiących w Petersburgu, Bendérewa i Grujewa, wiadomość, że u sfer rządowych petersburgskich doznali jak najlepszego przyjęcia, i że nakazano im ograniczyć się chwilowo na pracach przysposabiających, śledzeniu wypadków i że rewolucyą mają wtedy dopiéro zrobić, kiedy będą pewnymi pomyślnego rezultatu. Na zebraniu oficerów w Odessie uchwalono tedy wysłać agentów do Bułgaryi; Bendérew i Grujew udać się mają nasamprzód do Rumunii a wychodzcy bułgarscy z Odessy pod fałszywemi nazwiskami do wschodniéj Rumelii.

W téj chwili otrzymujemy z Londynu telegram, zapowiadający wyjątkowe ustawy i terorystyczne rządy w Irlandyi. Telegram brzmi:

Londyn, 18 stycznia. Według „Standarda", uchwalono na sobotniém posiedzeniu gabinetu wnieść niebawem celem przytłumienia spisków agraryjnych projekt do ustawy, wedle któréj przysługiwałoby koronie w pewnych razach prawo mianowania specyalnych sędziów przysięgłych, i któraby daléj pozwalała na przeniesienie siedziby sądu do innéj miejscowości, oraz uprawniała sędziów policyjnych do sumarycznego karania więzieniem aż do 3 miesięcy za namawianie do spisku groźbą i bojkotowaniem. Ustawa ta ma rozciągać się na wszystkie trzy królestwa.

Ks. Biskup chełmiński,

dr. Leon Redner, wydał do Dyecezyan swoich list pasterski, datowany z dnia 9 b. m., t. j. dnia konsekracyi i intronizacyi swojéj, a odczytany z ambon wszystkich kościołów dyecezyalnych w zeszłą niedzielę.

Ogłoszony w „Pielgrzymie" pierwszy ten dokument pasterski zawiera traktat o wierze świętéj, napisany jest piękną potoczystą polszczyzną i kończy się gorącém wezwaniem do posłuszeństwa i wierności dla Kościoła św., w którym złożony jest depozyt wiary św., i który jest filarem i podstawą wszelkiéj prawdy.

Wybory.

Komitet wyborczy miasta Poznania zwołuje zebranie przedwyborcze na niedzielę, dnia 23 b. m. godzinę 5 po południu na wielką salą Bazarową.

Na tém zebraniu wystąpi ze sprawozdaniem poselskiém p. ***Stefan Cegielski,*** poseł poznański, który oprócz tego i przed wyborcami wiejskiego obwodu poznańskiego sprawę z czynności poselskiéj zdawać będzie.

Prezesom Komitetów powiatowych przypominamy, że najpóźniejszy termin zwołania zebrań przedwyborczych jest dzień 2 lutego, gdyż, jak słyszymy, 4tego ma się odbyć walne zebranie Delegatów W. Ks. Poznańskiego.

Pismo Komitetu prowincyonalnego, wzywające do tych czynności brzmi, jak następuje:

Szanownego Pana

jako Przewodniczącego Komitetu wyborczego powiatowego upraszamy ze względu na termin bliski wyborów do parlamentu niemieckiego, ażeby

1) przez pisma publiczne zwołał zebranie wyborcze powiatowe w przeciągu czasu aż do 4 lutego r. b. w celu wyboru kandydatów do parlamentu niemieckiego w myśl § 6 Regul. wyborczego, przy czém zwracamy uwagę na ostatni ustęp § 8 Regul. wyb., który brzmi:
„Przy wyborach do parlamentu niemieckiego jest obowiązkiem Komitetów powiatowych, należących do jednego okręgu wyborczego, porozumieć się wzajemnie celem ustanowienia jednolitéj listy kandydatów;"
2) w swoim czasie sprawdzić zechciał listę wyborczą swego powiatu tak, iżby wszyscy do głosowania uprawnieni zostali w niéj pomieszczeni;
3) porozumiał się z dotychczasowym posłem swego powiatu, resp. okręgu wyborczego co do zdania sprawy z czynności poselskiéj;
4) protokół z walnego zebrania w sprawie wyborczego wręczył delegowanemu powiatowemu, który osobném pismem zawezwany zostanie na posiedzenie delegowanych W. Ks. Poznańskiego.

Delegowanych powiatowych nie wybierają w tym roku walne zebrania wyborcze powiatowe.

Poznań, dnia 17 stycznia 1887.

Wł. Wierzbiński,
z polecenia Komitetu wyborcz. centralnego.

Czemu „przeciw" — a nie „obok?"

Jeżeli na coś zgodzić się powinniśmy bez wszelkich zastrzeżeń i uprzedzeń, to na tę prawdę, że od lat z górą 60 przed pojawieniem się patentowanych opieku nów ludu i warstw średnich, roszczących sobie wyłączne prawo i monopol do trybu natu ludowego, myślano i pracowano w Wielkopolsce nad tém, jakby lud nasz podnieść i podźwignąć do obywatelskiéj świadomości, do poczucia swych praw i obowiązków.

Myślało o tém obywatelstwo wielkopolskie, kiedy pracowało około uwłaszczenia ludu wiejskiego, kiedy ś. p. jenerał Chłapowski i inni patryoci przeprowadzali u rządu pruskiego, aby nie wyłączał ziem polskich w zaborze pruskim od uwłaszczenia i usamowolnienia ludu.

Myśl podniesienia warstw średnich i niższych według planu Marcinkowskiego zagrzała do zacnych czynów wielu szlachetnych obywateli, którzy nie szczędzili kosztów, ani zachodu, aby prowadzić dzieło wielkiego twórcy Towarzystwa Pomocy Naukowéj i założyciela Bazaru poznańskiego. Ile wybitnych, a nawet i mniéj znanych rodzin wielkopolskich, tylu było wielbicieli i szerzycieli téj zacnéj myśli w Wielkopolsce.

Zacnéj pamięci Wojciech Lipski i ks. proboszcz Kompałła w jakiéjże myśli objeżdzali powiat odolanowski i dalsze strony Księstwa, głosząc myśl założenia gimnazyum w Ostrowie, dla czego zachęcali mieszczan i włościan do składek, do zwożenia materyału budowlanego, jeśli nie dla tego, aby stworzyć dla warstw średnich i niższych przybytek oświaty, aby mieszczan i chłopów zachęcać do kształcenia swych synów na pożytecznych krajowi obywateli. Ziarno to, rzucone dłonią tych dwóch zasłużonych w kraju obywateli, kiełkowało i rosło, a kto przejrzy spis abituryentów tego gimnazyum, ten się przekona, ile tam dzieci ludu kładło podwaliny pod gmach swego wykształcenia.

Myśl pracowania nad ludem była jedną z przewodnich idei Ligi poznańskiéj, w któréj sprawozdaniach na każdym kroku, a mianowicie w relacyach wydziału wewnętrznego, wydziału rólniczego i wydziału oświaty się spotykasz.

Odsyłamy Czytelnika do tych sprawozdań, ograniczając się tutaj jedynie na to, że myślano wówczas o zakładaniu Towarzystw ludowych, o wykładach dla ludu, o pismach rólniczych ludowych, o bankach dla ludu celem ułatwienia włościanom kredytu i możności nabywania ziemi, — nawet myśl parcelacyi większéj własności nie była obcą dla naszéj wielkopolskiéj Ligi, na któréj czele stały najinteligentniejsze siły naszéj dzielnicy.

Myśl pracowania dla ludu i szerzenia pomiędzy nim oświaty żyła i objawiała się na każdym kroku życia publicznego. drgała w sercach młodzieży akademickiéj gimnazyalnéj, biła pod sutaną kapłańską i czamarą obywatelską. Znamy studentów, co się stowarzyszali przed laty 20 w tym celu, aby za zarobione piórem honorarya zakładać biblioteki ludowe.

W Kółkach i Stowarzyszeniach rólniczych, w Oświacie i Czytelniach ludowych widzimy dalszy a nieprzerwany ciąg usiłowań pracy nad ludem, aby warstwy średnie i niższe podnieść do godności obywatelskiéj i do téj świadomości, która jest niezbędnym tego warunkiem.

A jednak poważono się, oprócz wielu innych pustych a nieroztropnych frazesów powiedzieć ostatniemi dniami, że lud był ciągle ***popychadłem*** szlachty, księży i inteligencyi!

Prawda, że dzisiaj mogłoby się zdawać, że w obec klęsk i niepowodzeń, jakie spadły w ostatnich latach na warstwy wyższe, intenzywność téj pracy nad ludem łatwo osłabnąć może, że lud nie będzie w téj saméj pełni i w téj saméj mierze doznawał opieki klas wyższych, co dawniéj i aż do ostatnich czasów — atoli czyż fakt ten wolno jest wyzyskiwać do tego, aby przez kłamliwe twierdzenia, że lud był ***popychadłem*** klas wyższych, wzywać wprost do zrywania stósunków z warstwami wyższémi, z inteligencyą?

Dla czego ten lud, który przez lat z górą 60 był przedmiotem gorliwéj i troskliwéj opieki ze strony warstw wyższych, ma teraz nagle odwracać się od tych warstw, lub iść przeciw nim, dla tego, że bank Kwilecki, Potocki i Łyskowski sprzedał Radłowo?

Nazwijmy ten krok, jak go nazwać należy, potępiajmy dobrowolną sprzedaż ziemi polskiéj, i to jeszcze przez instytucye polskie — ależ jakie mamy prawo do tego, aby w chwili takiéj niedoli przez fałszywe przedstawienie rzeczy zniechęcać jedne warstwy przeciw drugim?

Jeśli słabną czynniki, które dotychczas pracowały nad ludem, to niechaj ***obok*** nich powstają nowi pracownicy i niechaj zgodnie a sfornie pracują z dawniejszymi; — pocóż ten animusz wojowniczy?

Czy ta praca około warstw średnich nie może się obyć bez polemicznych wycieczek przeciw szlachcie, księżom, inteligencyi — czy potrzeba ciągle tym warstwom średnim niezgodnie z prawdą wbijać w głowy, że były ***popychadłem szlachty,*** aby je podnieść i podźwignąć do godności obywatelskiéj?

Przeklęty (według słów Pisma św), *kto sieje rozterki pomiędzy bracią.*

Z nasienia pychy — powiada słusznie jeden z wymownych głosicieli prawdy w narodzie naszym — nie powstanie ani jeden owoc pychy, a tém jest osłabienie i rozdwojenie najszlachetniejszych sił naszych.

Miłości i poświęcenia, a nie chełpliwości i pychy nam potrzeba.

Jeżeli nie razem, to przynajmniéj obok siebie pracujmy, a prawda niech będzie hasłem naszém.

Sprawy sejmowe.

Z Izby Panów.

Berlin, 17 stycznia.

Drugie posiedzenie; zagaja je o ¼ na 2 prezydent książę na Raciborzu. Przy stole ministeryalnym: minister sprawiedliwości dr. Friedberg.

Izba pełna, galerye puste.

Nasamprzód uczciła Izba, jak zwykle, przez powstanie pamięć członków zmarłych od czasu ostatniéj sesyi. Izba poselska donosi osobném pismem, że się ukonstytuowała dzisiaj.

Wstępujący nowo do Izby członek hr. Henkel v. Donnersmarck składa przysięgę.

Następnie zajmuje się Izba wnioskiem barona Solemachera z Antweiler, domagającym się wysłania adresu do cesarza i króla.

Do wniosku dołączono następujące motywa:

„Cesarz nasz i król uznał w porozumieniu z rządami związkowemi za rzecz niezbędną powiększyć siłę zbrojną, ażeby wśród naprężonych stosunków dzisiejszych zachować Niemcom i Europie dobrodziejstwa pokoju, którego utrzymanie od długiego szeregu lat zawdzięczamy skutecznym staraniom naszego cesarza i jego sprzymierzeńców. Niemiecki parlament atoli uczynił uchwalenie przedłożonego sobie projektu zależném od warunków, któreby mu zapewniły nowe, od dotychczasowego zwyczaju odmienne prawa. W téj fatalnéj chwili, w któréj niezbędny projekt wojskowy spełzł na niczém, i w któréj wskutek tego rozwiązanie parlamentu stało się koniecznością, spełni Izba Panów swój obowiązek, wyrażając Jego Królewskiéj Mości zapewnienie niezmiennéj wierności i zarazem to przekonanie, że naród pruski(?!) gotowy będzie do każdéj ofiary, aby utrzymać armią stale w takim stanie, jakiego wymaga bezpieczeństwo ojczyzny".

Następnie zabiera głos:

baron Solemacher z Antweiler. M. P.! Chociaż miałbym bardzo piękne zadanie, motywując obszerniéj przedłożony przezemnie wniosek, nie ulegnę jednak téj pokusie i sprawię się krótko. Mam nadzieję, że wniosek ten, pochodzący z patryotycznego serca i patryotycznych uczuć, znajdzie u wszystkich równe przyjęcie. Żyjemy w poważnych czasach, w których wzrok każdego patryotycznego Prusaka zwraca się przedewszystkiém do tronu, do dostojnéj osoby cesarza i króla. Cesarz stara się niestrudzenie o to, ażeby naszą siłę zbrojną utrzymać na téj wysokości, z któréj jedynie może zapewnić pokój światu. W usiłowaniach tych popiera go wielki mąż stanu, który pewną i silną ręką sprawuje urząd kanclerza i prezesa gabinetu. Wspiera go daléj wojskowy paladyn, ozdoba naszéj Izby, wielki mistrz bitew, wspierają go: minister wojny, jenerałowie i dowódzcy, których nam świat zazdrości! Cóż natomiast widzimy po drugiéj stronie? Grzeczność parlamentarna i wzgląd

na dzwonek p. prezydenta nie pozwalają mi rozwodzić się szerzéj nad tym przedmiotem. W téj chwili krytycznéj, M. P., zdało się mnie, jako mieszkańcowi nadreńskiéj prowincyi, która pierwsza może być narażona na niebezpieczeństwo, że Izba Panów winna się zbliżyć do tronu i powiedzieć monarsze, jak niezmiennie, wiernie i silnie stoi zawsze przy nim, i że, jeżeli te ciężkie czasy wymagają ciężkich ofiar od ojczyzny, monarcha liczyć może na pomoc swéj Izby Panów zawsze i wśród wszelkich warunków. Kończę prośbą, abyście Panowie raczyli przyjąć jednogłośnie wniosek mój, żądający wystósowania adresu do cesarza.

Prof. dr. Beseler. Moi przyjaciele polityczni i ja oświadczamy się wprawdzie za wnioskiem, żądającym wysłania adresu do cesarza, nie możemy atoli pochwalić motywów, dołączonych do wniosku przez wnioskodawcę. Przyznaję, że jeszcze dzisiaj znajduję się pod wrażeniem, jakie sprawiły na mnie słowa cesarza, wypowiedziane przy wczorajszém przyjęciu prezydyum téj Izby, słowa głębokiego bólu patryotycznego, które wywołały we mnie znowu to uczucie, że najlepszy z Niemców jest naszym cesarzem. Za motywami atoli oświadczyć się nie mogę. M. P. konsekwencya, spoczywająca w tém, że reprezentacya krajowa ma być skłonioną do wypowiedzenia swego sądu o uchwałach parlamentu, wydaje mi się pod względem politycznym w wysokim stopniu niebezpieczną, i nie umiem wcale obliczyć, dokąd to doprowadzić może. Mam atoli nadzieję, że komisya, która otrzyma polecenie wypracowania projektu adresu, znajdzie formę, która, nie opierając się na motywach wniosku, znajdzie istotnie jednogłośne przyjęcie. W téj myśli będę głosował za wnioskiem, oświadczam się atoli raz jeszcze przeciwko motywom.

Wniosek barona Solemachera przyjęto.

Osobna komisya pod kierownictwem prezydenta Izby Panów ma się zająć ułożeniem projektu adresu. Na tém wyczerpano porządek dzienny. Przyszłe posiedzenie w środę o godzinie 11. Koniec krótko przed 2.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Drugie posiedzenie — zagaja je prezydent Köller o 1/4 na 12. Przy stole ministeryalnym nie ma nikogo. Na miejscu, gdzie zwykle siada deputowany Windthorst, który dzisiaj obchodzi 75 rocznicę swych urodzin, widać mnóstwo bukietów, telegramów i listów.

Przed przejściem do porządku dziennego komunikuje prezydent Izbie, co następuje:

Przy końcu przeszłéj sesyi wakowały 4 mandaty, które objęli przy ponownych wyborach deputowani Peters, Lamprecht, Bredow i Hoppe. Od końca przeszłéj sesyi zawakowało nadto 13 mandatów, i to 7 przez śmierć deputowanych Büchtemanna, Łyskowskiego, Rübsama, Löwego (z Berlina), dr. Löwego (z Bochum), Kantaka i Dirichleta. Zmarli brali zawsze żywy udział w pracach Izby i po części byli od bardzo dawnego czasu jéj członkami. Izba powstaje z miejsc celem uczczenia ich pamięci. Daléj w skutek przejścia do służby państwowéj lub awansu, ustały mandaty pp. Schreibera (z Marburga), Haugwitza i dr. Forneta. Złożyli mandaty pp. Hofsümmer, Baseler i Ludowieg. Dr. Fornet został wybrany ponownie. Nowo wybrani zostali pp. Schneider, Czarliński, Krekeler, Hermes i Grand-Ry. Nowe wybory odbędą się w miejsce depp. Löwego (z Bochum), Kantaka, Dirichleta i Ludowiega.

Do Izby nadeszły: budżet na r. 1887/88, projekt ustawy, tyczącéj się przyznania państwowéj subwencyi prowincyonalnéj kasie pomocniczéj dla prowincyi nadreńskiéj, celem podniesienia kredytu gruntowego, projekt ustawy, dotyczącéj sposobu postępowania i kosztów przy konsolidacyi gruntów w obwodzie rejencyjnym wiesbadeńskim, z wyjątkiem powiatu Biedenkopf i gmin połączonych z obwodem wiesbadeńskim przez ordynacyą powiatową z dnia 7 czerwca 1885, projekt ustawy, dotyczącéj odgraniczenia i organizacyi stowarzyszeń zawodowych na podstawie § 110 ustawy Rzeszy o ubezpieczeniu na wypadek kalectwa i choroby osób, zatrudnionych w gospodarstwie i leśnictwie, z dnia 5 maja 1886, — i sprawozdanie z dalszego wykonywania ustawy z dnia 19 grudnia 1869, tyczącéj się konsolidacyi pruskich pożyczek państwowych.

Izba panów donosi, że się ukonstytuowała. Środę wyznacza Izba jako dzień, w którym mają być stawiane wszystkie wnioski i interpelacye i przedkładane petycye.

Izba przystępuje następnie do porządku dziennego, t. t. do wyboru prezydyum.

Deput. Stengel (wolno-konserw.). Proponuję, abyśmy i w tym roku kierownictwo interesów powierzyli tym samym mężom, którzy je dotąd sprawowali z taką zręcznością i bezstronnością. Wnoszę więc, abyśmy ponownie wybrali przez aklamacyą: p. Köllera na prezydenta, dr. barona Heeremanna na pierwszego, p. Bendę na drugiego wiceprezydenta.

Prezydent Köller. Ten sposób wyboru jest dozwolony, jeżeli się z żadnéj strony nie podniesie przeciwko niemu protest. Ponieważ to nie następuje, przeto wspomniani panowie zostali wybrani. MPanowie! Dziękuję Wam za zaufanie, jakiém mnie Panowie darzycie, i przyjmuję powierzony mi urząd w nadziei, że otoczycie mnie tą samą życzliwością, jakiéj w przeszłéj sesyi doznałem ze wszystkich stron Izby.

Deput. baron Heeremann dziękuje również za zaufanie i przyjmuje wybór, — tak samo dep. Benda.

Na wniosek dep. Stengla wybrano także przez aklamacyą ponownie dotychczasowych sekretarzy, to jest dep. Bohtza, Dettena, Imwalla, Mithoffa, Schmidta (z Żegania), Quasta, Vopeliusa i Worzewskiego.

Na kwestorów powołuje prezydent deput. Frankego (z Tondern) i Liebermanna.

Deput. Köller. Izba już się więc ukonstytuowała; nie omieszkam zawiadomić o tém cesarza i Izbę Panów.

Na tém wyczerpnięto porządek dzienny. Przyszłe posiedzenie w środę o godzinie 12: wniosek Liebera, ks. Hitzego i Letochy, żądający pomnożenia liczby radzców przemysłowych (inspektorów fabrycznych); sprawy obrachunkowe; projekt ustawy, tyczącéj się organizacyi rólnych i leśnych stowarzyszeń zawodowych; projekt subwencyi państwowéj dla nadreńskiéj prowincyonalnéj kasy pomocniczéj; ordynacya konsolidacyjna dla Wiesbadenu.

Koniec o 11 3/4.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 16 stycznia.

(Dr. Filip Zucker. — Z sejmu. — Referat w sprawie wniosku ks. Sapiehy o nauce języka niemieckiego. — Recepcya u ks. Metropolity.)

(a) W czwartek wieczorem zmarł tu dr. Filip Zucker, poseł na sejm krajowy z izby handlowo-przemysłowéj brodzkiéj, członek Rady miejskiéj lwowskiéj, człowiek powszechnie szanowany, należący do wybitniejszych koryfeuszów stronnictwa polskiego pomiędzy żydami, żołnierz z r. 1863, za co odsiedział 15 miesięcy w więzieniu. Pamiętném jest rzucenie na niego klątwy przez rabinów starowierców w Galicyi, za żądanie, wyrażone przez niego z p. Merunowiczem w sejmie, aby rabini prócz znajomości talmudu posiadali także wyższe wykształcenie. Za ogłoszenie téj klątwy został redaktor pisma żydowskiego skazany na kilka tygodni aresztu.

Na przedwczorajszém posiedzeniu sejmu, po uczczeniu pamięci dr. Zuckera przez powstanie, przemawiał poseł hrabia Alfred Potocki w umotywowaniu swego wniosku w sprawie indemnizacyjnéj, któréj ostatecznego załatwienia, jak powiada mówca, kraj oczekuje z niecierpliwością. Obecnie wprawdzie jest w toku sprawa ugody z Węgrami, chwila więc nie jest dla rządu dogodną do parlamentarnego traktowania téj kwestyi, lecz i my trudności stawiać nie chcemy, mniemamy atoli, że po załatwionéj ugodzie znajdzie delegacya nasza w Wiedniu odpowiednią sposobność do poruszenia téj sprawy a rząd do jéj załatwienia. — Wniosek odesłano do komisyi budżetowéj. — Wnioski p. Romańczuka przekazano komisyi szkólnéj. Na wczorajszém posiedzeniu, na którém był obecny Najprzew. ks. Biskup Pelesz, przyznano spalonemu Ulanowu doraźniéj pomocy 1500 złr.

Sejmowa komisya szkólna załatwiła już wniosek ks. Adama Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. Sprawozdawca, prof. dr. Czerkawski, w znakomicie opracowanym referacie podał historyą języka niemieckiego w szkołach naszych i kończy je następującemi wnioskami: „Poleca się wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z radą szkólną 1) zbadał o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszéj młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione; 2) obmyślił środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany, przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie, dostateczny postęp naszéj młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu nie w ustnéj mowie i na piśmie należycie władała; nareszcie 3) żeby na najbliższéj sesyi o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

Z referatu jego wyjmujemy jeszcze następujący ustęp o czasach germanizacyjnych:

„Jakiekolwiek zechcemy mieć zdanie o wysiłkach germanizacyjnych, jakich na nas doświadczono, to jednak niewątpliwie z niego wynika, że owa polityka germanizacyjna w czasie swojego największego rozkwitu w naszym kraju nie mogła się zbyt wielkiem szczycić powodzeniem.

Jak wpłynęła na poczucie łączności z resztą monarchii, o tém sąd wydał już sam bieg wypadków; nie posunęła też w znacznéj mierze naprzód znajomość języka niemieckiego, skoro się władze na brak jéj u młodzieży w tym języku wychowanéj uskarżały. Język wykładowy obcy, który nie tkwi w pierwszych zawiązkach myśli ucznia, zdoła go chyba obznajomić z pewnym tylko zasobem frazeologii, w tym, lub owym dziale nauki używanéj, pospolicie zaś nie usposobi go do swobodnego za pomocą jego środków odtwarzania myśli. Na téj drodze postępując, nie zaszczepi się ani twórczości umysłowéj, ani w ogóle życia umysłowego, owszem jest to sposób najprostszy ubezwładnienia wszelkiéj samodzielności ducha. Życie umysłowe niemieckie nie znalazło w naszym kraju żyznego gruntu, szkoły nie wydały niemieckich pisarzy, polskich zaś kształcić nie mogły. Kraj stanął był na niebezpiecznéj pochyłości, która wiodła do zupełnego ubezwładnienia umysłowego i duchowego upadku."

Jutro zapewne sprawa ta przyjdzie pod sąd w plenum Izby.

Najprzew. ks. Metropolita Sylwester Sembratowicz obchodzący w dzień Nowego Roku st. st. również swe imieniny, przyjmował w tym dniu życzenia z obudwóch powodów. Alumni, instytut stauropijski, posłowie ruscy, kapituła metropolitalna, fakultet teologiczny, książę Wyrtemberski, książę Thurn-Taxis, ks. Arcybiskup Issakowicz i wielu innych było w tym dniu na górze św. Jura.

Wiedeń, 16 stycznia.

(Jeszcze z pamiętników hr. Beusta. — „Deutsche Ztg." o wojnie z Rosyą. — Recepcya u ambasadora francuskiego. — Sejm styryjski.)

(∞) W uzupełnieniu ostatniego listu co do depeszy hr. Beusta z r. 1868, zastrzegającéj się przeciwko mieszaniu się obcych mocarstw, mianowicie Prus i Rosyi do wewnętrznych spraw Austryi, przytaczam następującą depeszę księcia Feliksa Schwarzenberga do barona Kollera, ambasadora w Londynie, datowana z Ołomuńca 30 listopada 1848 roku:

„Z pańskiego raportu z 20 listopada widzę, że lord Palmerston, mówiąc o polityce cesarskiego rządu względem Włoch, pozwolił sobie oskarżyć go o autorstwo rzezi galicyjskiéj z r. 1846 i w ogóle wyrażać się tak, że reprezentant Austryi nie mógłby takich rzeczy słuchać bez narażenia na szwank godności swego dworu. Wzywam więc pana, abyś odtąd poprzestał na stósunkach ściśle urzędowych i nie wdawał się z pierwszym sekretarzem stanu w żadne polityczne rozprawy." („Dzieje Austryi" Helferta, tom IV, dział pierwszy, str. 17 przypisków).

Na taką energiczną odpowiedź zdobył się austryacki minister, gdy chodziło o odsunięcie interwencyi moralnéj podjętéj na naszę korzyść i w imię sprawiedliwości! Jakże słabo w obec téj depeszy księcia Schwarzenberga brzmi depesza hr. Beusta, reklamująca dla Austryi prawo — nie uciskania swych poddanych polskich!

„Deutsche Zeitung" zastanawia się nad „przyszłą wojną z Rosyą." Zdaniem wymienionego dziennika wojsko austryackie powinno wyruszyć wprost na Warszawę.

Gdyby wojna została ukończoną bez znacznego zwycięztwa jednéj z stron wojujących, Austrya odniosłaby tylko tryumf moralny i zabezpieczyłaby niepodległość Bułgaryi.

Gdyby Austrya odniosła stanowcze zwycięztwo, otrzymałaby część Polski, z państwa dualistycznego zamieniłaby się w trias: Austrya, Węgry i Polska, oraz rozszerzyłaby swój wpływ na półwyspie bałkańskim.

Gdyby Austrya została pobita, natenczas w stanowczej chwili Niemcy przyszłyby jéj w pomoc, ale za to zażądałyby owego ściślejszego, t. j. trwałego związku, którego książę Bismarck kilkakrotnie domagał się, a którego dotąd dyplomaci austryaccy przyjąć nie chcieli.

Rozebrawszy te ewentualności bardzo gruntownie, „Deutsche Ztg." wyraża w końcu nadzieję, że trudności obecne będą załatwione drogą pokojową.

To samo przypuszcza stara „Presse," podnosząc, że Rosya nie zechce poświęcić miliarda rubli i 100,000 ludzi, aby Bułgarom narzucić kniazia Mingrelskiego i obalić Stambułowa. Organ półurzędowy uznaje więc pośrednio, że nie „krnąbrność" Bułgarów, lecz pretensye Rosyi stanowią szkopuł.

U nowego ambasadora francuskiego pana Decrain, odbyła się wczoraj pierwsza uroczysta recepcya, na którą przybyło całe grono dyplomatów, ministrowie, dostojnicy dworu, znaczna część arystokracyi. Ambasada francuska od dawna umieszczona jest w starozytnym, a przyozdobionym wewnątrz z niezwykłym przepychem pałacu przy placu Lobkowicza tuż przy burgu cesarskim.

Umarł tu jeden z najznakomitszych malarzy austryackich Fryderyk Amerling.

Sejm styryjski wniosek posła Aussererа, aby zbadać znane rozporządzenie ministra Prażaka (o równouprawnieniu języków w sądach wyższych Pragi i Berna) przekazał komisyi. Sprawiło pewne wrażenie, że konserwatyści ksiądz Karlon i książę Liechtenstein, głosowali (ze względu na swych wyborców niemieckich) za tym opozycyjnym wnioskiem.

NIEMCY.

* Berlin, 17 stycznia. Baron Solemacher, który wystąpił w Izbie Panów ze znanym wnioskiem, domagającym się wysłania do cesarza adresu w sprawie projektu wojskowego, jest katolikiem, ale jakiego rodzaju musi być ten katolicyzm, tego domyślać pozwala się fakt, że przez cały czas kulturkampfu, w którym wszystkie warstwy katolickiéj ludności ponosiły największe ofiary, o panu Solemacherze nic słychać nie było. Gdy więc dzisiaj w sprawie adresu p. Solemacher występuje na pierwszy plan, można z tego wysnuwać najróżnorodniejsze wnioski, byle nie ten, iż daje on wyraz zapatrywaniom i przekonaniom katolickich Niemiec. Katolicka ludność Niemiec ma za swego tłómacza w sprawach wojskowych centrum w parlamencie, a to centrum wypowiedziało swoje przekonanie jednogłośnie. Jedno z pism sądzi, że wysunięcie barona Solemachera na pierwszy plan zdaje się świadczyć, iż chciano by w ten sposób wpłynąć na katolików przy wyborach. Na taki lep chyba i gila niktby nie złapał, — co najwięcéj może to tylko wywołać skutek wręcz przeciwny temu, jaki sobie zamierzono. Toć i hr. Frankenberg należy do zwolenników adresu, którego zachowanie się w kulturkampfie i w sprawie adresu państwowych katolików wszyscy jeszcze dobrze mają w pamięci. — Jakiém prawem w ogóle uzurpuje sobie Izba Panów prawo wydawania sądów o uchwałach parlamentu? Panowie ci, nie wybrani przez lud, nie mają choćby pozoru prawa przemawiania w imieniu ludu. Pamiętać też należy, że wojsko nie podpada pod kompetencyą reprezentacyi poszczególnych państw, lecz pod kompetencyą parlamentu. Nie istnieje armia pruska, lecz wojsko rzeszy, która też sama pokrywa koszta téj armii.

— Frakcya centrum w parlamencie i w sejmie pruskim, do któréj jako goście przyłączyli się także posłowie polscy, obchodziła dziś uroczyście 75 rocznicę urodzin deput. dr. Windthorsta i 25 rocznicę poselstwa twórcy „Dreizehn-Linden", deput. dr. Webera. Dr. Windthorst otrzymał setki powinszowań ze wszystkich stron Niemiec, ba nawet z Ameryki, i to we formie telegramów, listów i kart, do których dołączone były także znaczne datki pieniężne na ulubione dzieło solenizanta, kościół Panny Maryi w Hanowerze. I tak z zachodnich Stanów Zjednoczonych nadesłano na ten cel 111 dolarów; kasyno w Gladbach nadesłało datek na budowę kościoła i nominacyą na swego honorowego członka. Wielkie oklaski wywołał telegram gratulacyjny z Niemodlina na Górnym Śląsku, w którym „w związku z całym ludem katolickim Niemiec wypowiedziano przyrzeczenie, że przywódzca centrum otrzyma na 3 lata wszystko aż do ostatniego posła, którego zażąda dla swéj armii". Przy uczcie siedział solenizant pomiędzy Schorlemerem a Reichenspergerem, naprzeciwko niego zajął miejsce jubilat-poeta. Pierwszy toast na cześć Windthorsta wzniósł baron Schorlemer w właściwy sobie jowialny sposób. Razem z frakcyą centrum — tak mówił Schorlemer — obchodzą dzisiaj miliony w chatach ubogich i pałacach bogatych uroczystość urodzin Windthorsta. Miliony serc dziękują mu i proszą Boga, aby ten dzielny szermierz, przeżywszy 3/4 wieku, jak najdłużéj jeszcze pozostał przy zdrowiu. „Lud katolicki zawsze wytrwa wiernie przy swym przywódzcy, a wszystkie zanami począł swe powody przekonywająco wyłuszczać, pomiarkował się trochę.

— Nic o tém nie wiedziałem, to już zresztą wasza rzecz osobista — usprawiedliwiał się, sumując cyfry.

Z rezultatu wypadło rs. sto kilka włącznie już z temi pięcioma, przez doktora zaofiarowanemi, które miała isprawnikowa od saméj siebie otrzymać.

Policyant Kuźma, zbierając z owym arkuszem po mieście składki, nie ukrywał swego zachwytu z powodów, „iż mu szło tak wybornie."

— A co?... pieniążków mało? — mówił, wstąpiwszy na chwilkę do korzennego handlu żyda Mejera, z którego to często brał dla isprawnika *Laffitte*, i szeroko rozkładając zebrane banknoty.

— Hm!... dużoś nazbierał, dużo, — mruczał gospodarz chytrze spozierając na papierki.

— Ba, ba, pochowają, jak się patrzy, tak mu się i należy — mówił Kuźma zgarniając skrzętnie papierki — dobry bo był pan, czasem gniewny, ale to nic, wiadoma rzecz „naczalstwo." Szybko się też zaraz i udobruchał. Oj, oj! swoi go tak dobodli...

— Hm... Jak to? — zaciekawiony pytał żyd.

— A no sumienia nie mieli i wstydu mało. Gdyby niebożczyk teraz żył, czyby dopuścił, żeby go na cudzy koszt, za składki pochowano? — dodał głęboko-filozoficzną uwagę. — Już bardzo był chory, ledwo że dychał, a posyłając mnie tu po wino zawsze, jak Pana Boga kocham, zawsze najsumienniéj dodał: „Powiedz Kuźma Mejerowi, że jak gażę odbiorę, to wszystko mu zapłacę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(34) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(*Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.*)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 13.)

XXIV.

Niebawem przeniósł się za nim do wieczności i drugi bohater Sosnowskiéj sprawy, stary isprawnik Kiryłło Siemianowicz, rozwiązawszy wreszcie ręce swéj żonie i córce.

Umarł — łyknąwszy haust wódki i zaciągnąwszy się po raz ostatni papierosem, którego mu przytrzymywał pojętny milicyant, wywięzując się z poświęceniem do ostatniéj chwili.

Największą troską żony i córki w ostatnich dniach życia Kiryłła Siemianowicza było to, ażeby się stary podał do dymisyi. Tak uporczywie obstawały za tém, jak gdyby się obawiały, czyby jeszcze po śmierci nie zechciał służyć.

Włożyły mu do ręki pióro i starzec bezprzytomny, wodząc gdzieś po za papier kołowatym swym zwrokiem, nagryzmolił swe nazwisko.

W niespełna dwie godziny potém umarł.

Isprawnikowa szlochała, zapewniając wszystkich, że to było rzeczą konieczną dla otrzymania emerytury, że czyniła to tylko dla dzieci, bo ona sama przecież już niczego nie pragnie, ale Liza . . .

Liza zapłakana, z podpuchniętemi oczkami, szyła żałobną suknią z długim trenem i ubierała ją krepą.

Noc całą spędziła przy maszynie, hałaśliwie nią turkocąc i szyjąc — wśród monotonnego przez psalmistę odmawiania psalmów nad ciałem zmarłego.

Płacząc tak i rozmyślając o swéj młodości, medytowała, gdzieby było najlepiéj przyszyć falbankę, lub uczepić kokardkę. Gdy znajomi i domownicy niebożczyka zeszli się rano na „panachidę", wystąpiła Liza, w grubą przyodziana żałobę, smutna, blada . . . interesująca.

Zgromadziło się bardzo wielu.

Stawił się i Piotr Iwanowicz, z uroczystym i urzędowym smutkiem na obliczu, a krepą na rękawie. Przyodziany w wice-mundur, pocieszał jak anioł opiekuńczy złamaną smutkiem wdowę, podawał jéj do ust szklankę z orzeźwiającym napojem, gdy płacz jéj w spazmatyczne przechodził łkania, — przysuwał jéj krzesło, gdy z osłabienia się słaniała, i nawet sam się załzawił, gdy zaśpiewano żałobny hymn „Wiecznaja pamiat'!" Spojrzawszy zaś na żółtą, zapadniętą twarz isprawnika, uczuł gwałtowny, silny pod piersiami ból, zbladł i zasłonił sobie oczy.

Ostatnie dźwięki śpiewu protojereja były jakoś smutne i rzewne. Zdjął ze siebie „ryzę," szepnął parę słów djakowi, odsunął lekko wijące się włosy z po nad czoła i zbliżył się ku wdowie.

Isprawnikowa nie płakała już; wziąwszy pod okno Piotra Iwanowicza, gorąco mu coś przekładała.

— Na was pokładam całą nadzieję, — mówiła — wpatrując się prosto w oczy i natarczywie wyczekując odpowiedzi. — Czy dacie wiarę? Ani złamanéj kopiejki!... Wszystko na kredyt, nawet to! — mówiła wskazując na trumnę. — Ojcze protojereju — rzekła odwracając się do popa — wam najlepiéj wiadomo jak on umarł, jak nas opuścił...

— Najprzykładniéj skończył po chrześciańsku — z uczuciem odrzekł pop, sądząc, że od niego żądają zaświadczenia co do ostatnich chwil umierającego.

— Nie o tém ja ojcze chcę mówić, — niecierpliwie przerwała mu, wejrzawszy na Lupańskiego.

— Wiera Filipowicz pragnie urządzenia składki, — wyjaśnił Piotr Iwanowicz, — rozumie się, że co do mnie, to gotów jestem na wszystko — i ukłonił się.

Isprawnikowa wyczekiwała odpowiedzi popa, ten jednakowoż milczał.

— A to bezczelna baba! — pomyślał sobie w duchu i dodał głośno:

— Co do składek, to już Piotr Iwanowicz... tak wielkie ma wpływy....

— To samo i ja mówię! — pochwyciła Wiera Filipowna — bywali u nas wszyscy, wy wiecie jak serdecznym był zawsze... Czyż nie zasłużył sobie na to?... Piotrze Iwanowiczu, zawołała chwytając go za rękę — prawie znów ze łzami w oczach.

— Dobrze, dobrze, ile tylko w méj mocy — zapewniał z ukłonami ku drzwiom się cofając i niedając jéj tém samém czasu do rozpłakania się.

— Wiesz duszyczko... fatalna sprawa!... Isprawnikowa żąda składek.... przyrzekłem — opowiadał żonie powróciwszy do domu. — Co robić? Musiałem jéj przyrzec, formalnie mnie opadła. „Pochować, powiada, nie ma za co"...

— Piękna nowina! — zawołała pani marszałkowa. — Bale, to było za co wydawać, za każdą razą Lizie nową sprawiać suknią, a jak umarł, to my go teraz chować mamy? Lże, nie wierzę, jestem pewną, że pieniądze mają!...

Piotr Iwanowicz był silnie wzruszony, topniał jak wosk w ogniu. I nie zważając na gadania żony, wziął arkusz papieru, wystylizował zamaszyście odpowiednie do chwili i okoliczności wezwanie, ofiarował rs. 5, resztę miejsca pozostawiając wszystkim tym innym, którzyby zapragnęli pójść w ślady jego wspaniałomyślności.

— Także potrzebne! — rzekła pani marszałkowa, spozierając przez ramię na papier.

Stało się już jednak. Rzecz nie dała się już cofnąć, i szary arkusz poszedł wędrować z domu do domu, od komina do komina, wywołując drwinki, uszczypliwe uwagi, półuśmiechy i kolące słówka. Niejeden, niechętnie sięgając do kieszeni, dawał rubla, by o nim tylko czasem czego nie powiedziano; wszyscy to uważali za rzecz ubliżającą, niewłaściwą, wręcz „nieprzyzwoitą" i ganili ostro Wierę Filipównę. Doktor Pszeposzyński, słynny dusigrosz, nie dał gotówką ani grosza, lecz wypisały dużemi literami, iż daje rs. 5 z tych stu, które mu jeszcze niebożczyk pozostał winien.

— Czyś pan oszalał? — zawołał Piotr Iwanowicz, przeczytawszy jego dopisek, i chcąc w złości zniszczyć cały arkusz.

Ale skoro doktor z niziutkiemi ukło-

kusy, zmierzające do oderwania nas od niego, tylko ściślej jeszcze go z nami połączą". Windthorst podziękował i wzniósł toast na cześć Webera. Jak przy boku rycerza kroczy zawsze śpiewak, tak też obok niogo i z nim odbiera cześć śpiewak frakcyi centrum, który jednym zamachem wzbił się na czoło niemieckich poetów. Następnie przemawiał poseł Magdziński w imieniu Koła polskiego, który powiedział mniéj więcéj jak następuje: „Windthorst jest pomiędzy Polakami równie popularny, jak w Niemczech, ponieważ jako obrońca prawdy, wolności i prawa występuje także w obronie naszych nieprzedawnionych praw". Uczta sprawiała wspaniałe wrażenie.

— Agitacya wyborcza rozpoczęła się już we wszystkich stronnictwach i na wszystkich posterunkach. Stronnictwo wolnomyślne wydało już do swych wyborców odezwę, podpisaną przez Bambergera, Haenela, Richtera, Rickerta, Stauffenberga, Virchowa i innych. Wczoraj zawarły trzy stronnictwa, występujące za siedmioleciem, układ wyborczy, nakazujący im wybierać jedynie takich kandydatów, którzy głosować będą za siedmioleciem, i popierać się wzajemnie we wszystkich okręgach. — „Nat. Ztg." zamieszcza odezwę wyborczą podpisaną przez cały narodowo-liberalny komitet centralny i dotychczasowych członków narodowo-liberalnego stronnictwa w parlamencie. Konserwatywną odezwę wydrukowały dzisiaj „Kreuz Ztg." i „Reichsbote"; hasłem konserwatystów jest: nie chcemy armii parlamentarnej, — żądamy armii cesarskiéj. Socyalni demokraci rozpoczęli również już agitacyą wyborczą w Berlinie.

— Frankfurt n. M. Proces socyalistyczny, który się odbywa dzisiaj, zawiera oskarżenie przeciwko 34 członkom socyalno-demokratycznego stronnictwa. Większą część socyalistów, pozwanych przed kratki sądowe, oskarżono, wedle „Allg. Ztg." o współudział w stowarzyszeniu, którego istnienie, statuta i cel mają być tajone przed prokuratoryą; nadto uczyniono im zarzut, że starali się uniemożliwić rozporządzenia administracyi (w sprawie ustawy socyalistycznéj) za pomocą nielegalnych środków, że mianowicie rozszerzali zakazane czasopisma i odbywali tajne zebrania. Trzech socyalistów oskarżono wyłącznie o rozszerzanie wychodzącego w Zurychu „Socyalnego Demokraty", pięciu z powodu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach, którego dopuścili się w ten sposób, że w Griesheimie odbyli zebranie, o którém nie zawiadomiono poprzednio policyi. Nadto obwinia ich prokuratorya, że podzielili miasto na okręgi, na których czele stoją osobni kierownicy, i że zbierali się na tajne zebrania.

— Monachium. O zamierzoném zaprowadzeniu małego stanu oblężenia w Monachium i Norymberdze, dowiadują się „Neueste Nachrichten" z bardzo, jak twierdzą, wiarogodnego źródła, że istotnie z Berlina, jeszcze nawet w czasie wizyty księcia rejenta w Berlinie, nadchodziły do rządu bawarskiego w sprawie téj pytania i wnioski, że atoli rząd nie okazał do tego najmniejszéj ochoty.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Tow. Najśw. Panny Maryi na r. 1886.

A. Dochód. Od Najprzew. Arcypasterza 30 m., od nieznanego Dobrodzieja przez Wgo ks. prob. Pędzińskiego wręczone 100 m., ze składek Dobrodziejów 327 m., z kolekt zebranych po różnych kościołach 465,57 m., z loteryi 582 m. Remanent z 1885 roku 733,43 m. Ogółem 2238 m.

B. Rozchód. W gotówce na komorne 1124,50 m., w biletach na chleb 145,35 m., na żywność rozdzieloną na Wielkanoc i Boże Narodzenie 192,3 m., na choroby i pogrzeby 88,5 mk., na bieliznę 14,55 mk. Ogółem 1564,48 m.

C. Remanent na 1887 rok 673,52 m.

W ciągu roku pobierało wsparcie 70 rodzin.

Wszystkim Dobrodziejom składamy serdeczne „Bóg zapłać."

Towarzystwo Najśw. Panny Maryi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 18 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił tajnego radzcę gabinetowego, rzeczywistego radzcę tajnego Wilmowskiego do noszenia nadanego mu wielkiego krzyża król. bawarskiego orderu zasługi św. Michała.

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu", ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego" za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* **Na pomnik dla posła ś. p. Kaźmirza Kantaka.** Z przeniesienia 331,90 marek. Kubicki ze Środy 2 marki. — Razem 333,90 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 289,40 marek. Z dekanatu Jutrosińskiego 92 marek. — Razem 381,40 marek.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 925,42 marek. Z dekanatu Jutrosińskiego 92 marek. — Razem 1017,42 marek.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Wydziału historycznego Tow. Przyj. Nauk wybrano najprzód jednomyślnie pana Wł. Bentkowskiego prezesem, a p. K. Kozłowskiego sekretarzem wydziału. Ponieważ p. Sekretarz oświadczył, iż dalszego wyboru przyjąć nie może, przeto postanowiono na jedném z najbliższych posiedzeń do ponownego wyboru przystąpić.

Prezes Wydziału p. Bentkowski miał następnie wykład o badaniach historyozoficznych rozbierał dzieło Rochola wydane przed kilkunastu laty w Getyndze, oraz rozprawę F. K. (ks. Fr. Krupińskiego) w Ateneum i rozprawę Smolikowskiego, ten sam przedmiot traktującą.

Po wykładzie Szanownego Prezesa wszczęła się w téj sprawie dyskusya, w któréj udział brali pp. sędzia Jarochowski, mecenas Parczewski, August hr. Cieszkowski, o którym Rochol w swém dziele tak zaszczytnie się wyraża, i p. Wł. Bentkowski.

* **„Stronnictwo obywatelskie"** reprezentowane przez pp. dr. Romana Szymańskiego, Józefa Skóraczewskiego, St. Offierskiego, Mniszewskiego Maksymiliana i Knapowskiego Stanisława zwołuje na wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem wiec, na którym ma być rozebrane pytanie: w jakie położenie dostała się ludność polska w zaborze pruskim w skutek ustaw wyjątkowych z roku 1886 i to głównie ustawy o popieraniu kolonizacyi niemieckiéj, o szkołach wieczornych, o ustanawianiu i przesiedlaniu nauczycieli elementarnych. — Drugi punkt porządku obrad stanowić będzie sprawa agitacyi wyborczéj do parlamentu.

Zaproszeni są na wiec wszyscy ci, którzy pragną, aby warstwy średnie, tak miejskie jak wiejskie spełniały godnie i sumiennie te obowiązki, jakie na nie nakłada obecne położenie narodowości polskiéj pod berłem pruskiém.

* **Teatr polski.** Dziś komedya Schönthana „Porwanie Sabinek".

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Zawadzkiego po raz pierwszy dramat O. Feuilleta „Romans paryzki".

Jak już wspominaliśmy, „Romans paryzki" Feuilleta jest utworem znakomitym i nadzwyczaj efektownym, a do podniesienia go przyczynia się, jak słyszeliśmy, piękne i wspaniałe kostjumy personału damskiego. Nie będziemy zresztą rozpisywali się nad sztuką, nie wątpimy bowiem że na benefis tyle sympatycznego i pracowitego artysty, jak p. Zawadzki, licznie Publiczność się zbierze.

W sobotę komedya Ibsena „Nora".

W niedzielę obraz dramatyczny wedle powieści H. Sienkiewicza „Potop".

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)", „Królowa Jadwiga" i „Chrystus na krzyżu".

Wystawa podczas dnia nie jest otwartą.

Można ją zwiedzać tylko wieczorem podczas przedstawienia w teatrze — w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

W niedziele zaś i święta od godziny 12 do 4 po południu i podczas przedstawień w teatrze.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Pan Józef Chociszewski,** b. redaktor „Wielkopolanina", skazany wyrokiem sądu ziemiańskiego na 9 miesięcy więzienia za wydrukowanie petycyi, przyjętéj na zebraniu w Kłecku, zaczął w dniu wczorajszym odsiadywać nałożoną karę. Ogółem przesiedzi pan Ch. wraz z temi 9 miesiącami 4 lata za kratą więzienną. Księgarnia jego istnieje daléj.

* **Od Zarządu Cechu Czeladzi Garncarskiéj** otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

„Ponieważ w gazetach tutejszych, mianowicie niemieckich, zamieszczono fakta, mijające się z prawdą co do strejku czeladzi garncarskiéj, a mianowicie, że nie czeladź garncarska, tylko majstrowie garncarscy wywołali bezrobocie tém, iż nie chcieli podwyższyć płacy czeladzi, oświadczamy niniejszém, że rzecz ma się zupełnie przeciwnie, a mianowicie, że czeladź garncarska zaprzestała pracować od dnia 11 b. m., o czém uwiadomiła pod wzmiankowaną datą tutejszą król. dyrekcyą policyi.

Czeladź garncarska dotychczasowym nizkim zarobkiem wyżywić się z rodzinami swemi nie może, niejednokrotnie walczy z biedą, i to jéj materyalne, nędzne położenie wywołać musiało koniecznie strejk.

Tyle w interesie prawdy.

Załączamy dla Szanownéj Redakcyi wyrazy najgłębszego szacunku.

Poznań, dnia 17 stycznia 1887.

Zarząd Cechu Czeladzi Garncarskiéj."

* **Na wczorajszém posiedzeniu** Izby handlowéj wprowadzono najprzód nowych członków, poczém nastąpiło ukonstytuowanie téj korporacyi. Przewodniczącym wybrany został radzca miejski p. Anruss, zastępcą jego radzca miejski p. Wilhelm Kantorowicz. Następnie naznaczono członków siedmiu komisyi fachowych oraz komisarzy giełdowych, których liczba wynosić będzie 7. Zażalenie prywatne na notowania cen okowity, przekazano komisaryatowi giełdowemu do zbadania i zdania sprawy. Członkami wrocławskiéj Rady kolejowéj wybrani zostali kupiec Michał Herz i sekretarz Izby Oton Ehlers, zastępcą obudwóch właściciel fabryki, Max Kantorowicz.

* **W sprawie przesiedlania nauczycieli Polaków.** Jak cios ten dotknie przykro niejednę polską rodzinę, tém więcéj, że okolice, do których głównie translokują nauczycieli naszych, są dla przyszłych swych gości usposobione, o tém dowiadujemy się z jednego z niemieckich pism szkólnych, które pisze: „Przy przesiedlaniu nauczycieli Polaków na zachód monarchii obdzielono także sowicie obwód rejencyjny wiesbadeński. Awangarda tego pochodu już się tu pojawiła. Mittelhofen, w powiecie Westerburg, Montabaur i Oberlahnstein, zostały — jak tego odnośne ogłoszenia dowodzą — polskimi nauczycielami obsadzone. Tutejsze koła nauczycielskie wcale nie są zbudowane tego rodzaju translokacyami a prasa prowincyonalna występuje w ostrym tonie przeciw postępowaniu rządu. Na pierwszą posadę nauczycielską w Oberlahnstein na którą p. Krenz z Poznania przesiedlony został, było wielu reflektantów; przez obsadzenie jéj nauczycielem obcym uważają się tutejsi żywo dotknięci. Pomiędzy ludem wiejskim szerzą się jak najdziwaczniejsze zdania o nauczycielach Polakach, które zapewne przysporzą gościom ze wschodu kłopotów zawodowych." — Ładna perspektywa dla nauczycieli Polaków!

* **Miłosław.** (Teatr amatorski). Przedstawienie w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem na sali bazarowéj. 1) Flisacy, obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami, Wł. L. Anczyca. 2) Błażek opętany, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami, Wł. L. Anczyca. 3) Dyalog i duet. Dochód przeznaczony na ogrodzenie cmentarza. Obiecując miłe spędzenie wieczoru, o liczne przybycie prosimy. Dyrekcya.

* **Wągrówiec.** Majętność rycerska Słabomierz (230 hekt. areału) będzie drogą subhasty w dniu 1 lutego r. b. o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym sprzedana.

* **Chełmińska dyecezya.** Księdzu kuratusowi Hundsdorfowi w Grudziądzu zlecono udzielanie nauki religii przy tamtejszém gimnazyum; tenże urząd przy wyższéj szkole dziewcząt i szkole średniéj objął ks. wikary dr. Włoszczyński.

* **Królewiec.** Następcą ks. Juliusza Dindera, obecnie Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, został mianowany proboszcz misyjny w Pasymie i dziekan dekanatu mazurskiego ks. Steffen. Instytucya jego odbyła się dnia 12 b. m. — Do Pasymu posłany został ks. kapelan Teschner z Olsztyna.

* **Kraków.** W niedzielę dnia 6 lutego 1887 r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w tutejszem Muzeum Techniczno-Przemysłowem czternaste zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego.

† **W Petersburgu** zmarł w poniedziałek, dnia 9 b. m., jenerał-porucznik ś. p. Oktawian Augustynowicz, o którym „Kraj" pisze, że żywot jego był skromnym i cichym, tak, że go mało kto znał. Był to atoli jeden z najzacniejszych ludzi. S. p. jenerał Augustynowicz oszczędnością całego życia, nieledwie odejmowaniem sobie od ust, zebrane fundusze częścią rozdał już, częścią zapisał w testamencie. Bliższe szczegóły pomieści „Kraj" wkrótce; obecnie donosi tylko, że z zapisów tych skorzysta przedewszystkiém petersburskie rzymsko-katol. Towarzystwo dobroczynności, kasa Pomocy Naukowéj im. Mianowskiego i Bank ratunkowy. Pogrzeb odbył się w piątek o godz. 11 rano, z kościoła św. Katarzyny na cmentarz wyborski, gdzie nad grobem przemówił przeor Dominikanów O. Szkiłądź. Kondukt pogrzebowy składała przeważnie młodzież wyższych zakładów naukowych, która téż złożyła na trumnie zmarłego filantropa i przyjaciela młodzieży wieniec ze stósownym napisem. Cześć pamięci szlachetnego człowieka, spokój jego duszy!

* **Przed sędzią** policyjnym w Paryżu zabawna w tych dniach rozstrzygała się sprawa. Właściciel domu msr. Roupeau występował przeciw studentowi medycyny msr. Ponflard, który gruntownie od lat wielu poświęca się studyom i już niejedno pokolenie, że tak powiemy, wychował, przenosząc się z jednego poddasza na drugie. Sapiąc mocno spocony i zziajany, wszedł msr. Roupeau do sali sądowéj, a powiedziawszy, jak można najgłośniéj „Bon jour", zapytał, czy jego przeciwnik już przybył. „Otóż jestem", odezwał się msr. Ponflard. Koledzy jego zapełniali salę. „Ani we dnie, ani w nocy nie ma spokoju", ta nieznośna burżoazya i za wiele sobie pozwala, chcąc naprzód mieć zapłatę za mieszkanie i msr. Roupeau zmusił mnie dla nędznych 20 franków wynosić się i spacerować po śniegu i dla tego splatałem mu małego figla!" Co figla małego? zawołał z oburzeniem Roupeau, to nie figiel, to było moralne męczeństwo, niegodziwość wielka, jaką mi ten papierowy kołnierz wyrządził. Opowiedz nam pan, jak to było, badał sędzia. Msr. Roupeau odetchnął głęboko i mówił daléj, kiedy msr. Ponflard opuścił mój dom pojawił się w dzienniku inserat, że ja poszukuję mamki, życzyłbym sobie, abyś pan widział to zbiegowisko w moim domu, cały dzień miałem do czynienia z objaśnianiem, że wcale dzieci nie mamy. Myślałem wreszcie, że to omyłka adresu. Lecz drugiego dnia znów anons w innym dzienniku, że szukamy kucharki. Zdawało się, że wszystkie kuchty paryzkie dały sobie nawzajem rendez-vous. — Ktoż inny mógł mi to zrobić, tylko msr. Ponflard. Atoli nie koniec na tém. Trzeciego dnia przychodzili stangreci pytać mnie, gdzie konie i pojazd? czy chcę jechać do lasku bulońskiego? Tego już było za wiele; proszę o ukaranie mrs. Ponflarda. Sąd, przyjąwszy łagodzące okoliczności, skazał studenta na 14 dni aresztu.

* **Bliźnięta.** W Medyolanie na ulicy Evangelista Torricelli mieszkały dwie siostry, bliźniaczki, których zajęciem było tkactwo; obie miały po 18 lat, a podobieństwo między niemi było tak wielkie, że nawet po głosie odróżnić ich nie można było. Zdarza się, że pewnemu młodemu stolarzowi nazwiskiem Arturo Scarpetti, podobała się jedna z sióstr i zaczął kochać się w obydwóch, myśląc tylko o jednéj, gdyż obu razem nigdy nie widywał i nie wiedział nawet, że jego ukochana ma siostrę. Dziewczęta nie zwierzyły się także jedna drugiéj ze swojéj miłości, utrzymując znajomość tę w tajemnicy. Doszło do tego, że młody Arturo zaprezentował się matce dwóch sióstr, prosząc ją o rękę córki. Matka nie wiedząc o niczém, zawołała córki obie, niepewna, o którą z nich idzie. Można sobie wyobrazić zdumienie kawalera na widok nadzwyczajnego podobieństwa dwóch sióstr. Decyzya okazała się bardzo trudną a młodzieniec prosił o dłuższy czas do namysłu.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 19go stycznia św. Henryka B.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 2
Zachód o godzinie 4 minut 20.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Na Kalendarz wieczysty", wydawany przez Drukarnią Kuryera Poznańskiego, w poszytach miesięcznych w cenie **trzech marek** za cały rocznik — **z portoryum 4 marki**, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę:

76) Ks. Noga z Mogilna po raz wtóry 10 egz.

* **Tygodnik Illustrowany** w najświeższym numerze ogłasza nowy „konkurs na humoreskę" prozą, objętości od 300 do 500 (najwyżéj) wierszy druku. Nagroda w kwocie 100 rubli przyznaną będzie w ten sam sposób głosowania jak przy konkursie na nowelle. Termin nadsyłania utworów pod adresem: „Tygodnika Illustrowanego" oznaczono do dnia 1 marca r. b. W tymże samym numerze znajdujemy nader ciekawe drzeworyty p. t. „Królestwo w obrazach", przedstawiające starodawne bramy w Lublinie. Zdaje się, że będzie to cały szereg illustracyi A. Gierymskiego, odtwarzających dawne zabytki archeologii i sztuki w naszych miastach. W obfitym dziale illustracyi pomieszczono portret ś. p. Kaźmirza Kantaka i Konstantego Fiszera, zmarłego dnia 6 stycznia r. b. w Warszawie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 stycznia.

BAZAR. Pani hr. Bnińska z Gułtów, panie Łąckie z Posadowa, Karśnicki z Mchów, hr. Plater z Proch, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Mielżyński z Chobienic, pani Bogusławska z Królestwa, Wężyk z Królewskiego, Żychliński z Usarzewa, Stablewski z Zalesia, Taczanowski ze Zborowa, pani Kończa z Litwy, pani Podlewska z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Kuczyński z Gembic, Niedrowski z synem z Królestwa Polskiego, Vogel z Moguncyi, Faerber z Berlina, Maj z Kluczborku.

Stan powietrza.

Dnia 13 stycznia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	746	Płd.Płd.W. 1	deszcz	6
Aberdeen . . .	757	Płd. 9	pochmurno	2
Chrystiansund .	765	W.Płd.W. 2	pół zachm.	0
Kopenhaga . .	770	W.Płn.W. 5	bez chmur.	—3
Sztokholm . . .	772	Z. 3	mgła	—3
Haparanda . . .	771	Płd.Z. 2	pochmurno	—12
Petersburg . . .	768	spokojnie.	bez chmur	—7
Moskwa	760	Płd.Z. 4	bez chmur	—2
Kork, Queenst.	752	Płd. Z. 6	deszcz	7
Brest	763	Płd. 2	zachm.	4
Helder	765	W. 1	bez chmur	—8
Sylt	767	Płd.W. 1	bez chmur	—10
Hamburg	767	W. 2	bez chmur	—15
Swineminde . .	770	W.Płn.W. 6	bez chmur	—12
Neufahrwasser .	774	Płd.Płd.W. 1	zachm.	—11
Kłajpeda	773	W.Płn.W. 1	mgła	—9
Paryż	765	Płd. 1	pół zachm.	—7
Monaster	765	Płn.Płn.W. 2	zachm.	—9
Karlsruhe . . .	765	Płn.W. 2	zachm.	—8
Wiesbaden . . .	766	Płn.W. 1	zachm.	—6
Monachium . . .	763	W. 2	mgła	—12
Kamienica . . .	768	Płd. W. 2	pogodne	—9
Berlin	769	W. 3	pogodne	—15
Wiedeń	770	Płd.Płd.W 1	bez chmur	—12
Wrocław . . . [1]	769	W.Płn.W. 1	pez chmur	—17
Isle d'Aix . . .	767	W. 1	zachm.	—3
Nizza	762	W.Płd.W 1	pochmurno	2
Tryest	—	—	—	—

[1]) Ostry śron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Niska depresya poniżéj 745 mm. leży na Oceanie na Z. od Irlandyi, wywołując w Mullaghmore PłdPłdW; maximum 774 mm. leży przy wybrzeżu burzą z W. Prus przy przeważnie słabym W. wietrzyku. Powietrze ponad Europą centralną jest ustannie zimne, na W. i PłnZ. pogodne, zresztą pochmurne i silnie mgliste bez opadów. W Niemczech panuje silne zimno, w Hamburgu — 15, w Monachium — 13, w Berlinie — $14^1/_2$, we Wrocławiu — $16^1/_2$.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
17. Pop. 2	765 9	W. silny	pogodne	— 6.8
17. Wie. 9	766.3	Z. słaby.	pogodne	— 9,5
18. Ran. 7	766,0	W. słaby.	pół pogod.	—12,7

Dnia 17 stycznia maximum ciepła — $6^{0}8$ Cel.
„ „ minimum ciepła — $11^{0}8$ „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Mróz przy zmiennem zachmurzeniu, sucho z umiarkowanemi wiatrami z PłdW. lub W.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pożyczka badeńskiéj kolei żelaznéj z r. 1859/61 i 1862/64. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w lutym. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 10 fen. za 100 marek.

Berlin, 17 stycznia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4800 sztuk bydła rogatego, 12,340 sztuk trzody chlewnéj, 1614 cieląt, 8255 skopów. — Bydło rogate. Spęd bydła rogatego był zbyt liczny, — co do liczby jest to drugi spęd tak liczny, ztąd przebieg targu był niepomyślny. Przeszło 700 sztuk pozostało na placu. Płacono za gatunek I 50—53 mrk., za gatunek II 43—48 mrk., za gatunek III 34—40 mrk., za gatunek IV 26—31 mrk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Również wlókł się powoli targ na trzodę chlewną, gdyż spęd był liczny a brak eksporterów. Ceny spadły o 2 4 mrk. z wyjątkiem u bakońskich. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 45 do 46 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 43—44 mrk., za Sengery resp. III gatunek 40—42 mrk., za galicyjskie (467 sztuk) 40—42 mrk., lekkie węgierskie (381 sztuk) 38—40 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie (584 sztuk) 39—41 mrk. przy 50 prct. tary za sztukę. — Cielęta. Targ był powolny a ceny spadające. Płacono za gatunek I 42—52 fen., (wyjątkowo wyżéj), za II 32—40 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Z braku znaczniejszego eksportu targ był jeszcze niepomyślniejszy aniżeli przed tygodniem i wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 43—48 fen. za najlepsze angielskie jagnięta wyżéj, za gatunek II 33—40 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 18 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. styczeń 122,— płacono, stycz.-luty —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —,— styczeń 35,60 płac., luty 35,50 płac., marzec 35,80 płac., kwiecień 36,40. kwiecień-maj 36,70 płc., maj 37,— pł., czerwiec 37,70 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,40 pł. (Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 35,40, mrk. styczeń 35,40 mk., luty 35,30 marek, marzec —,— marek, kwiecień-maj 36,60 mrk., czerwiec 37,50, w miejscu bez beczki 35 10 m.

(W.) **Poznań,** 18 stycznia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Wrocław, 17 stycznia 1887.

Koniczyna czerwona stale, nowa pośl. 33—34, śred. 35—37, delik. 38—40, bardzo delik. 41—44.

Koniczyna biała niezm., pośl. 30—38, śred. 40- 50, delik. 51—62, bardzo delik. 63—75.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk., styczeń 132,— żąd., kwiecień-maj 124,— żąd., maj-czerwiec 137,— żąd., czerwiec-lipiec 138,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., kwiecień-maj 108,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. — ceny w miejscu —,— żąd., styczeń 46,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., kwiecień-maj 46,50 żąd.

Okowita niezm., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— mrk., styczeń 35,60 płacono, styczeń-luty —,— płacono, kwiecień-maj 36 80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 18 stycznia: żyto 132.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 35.50 m.

Ceny targowe z dnia 17 stycznia 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
„ żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	10	11	80
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	00	10	80	10	30	9	70	9	50	9	20
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté
„Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129')

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. **Nr. 1 i 28 w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd.**

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 18 stycznia 1887. Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj.

kwiec. maj	166,—
maj-czerwiec	167,75

Żyto słabiéj.

kwiec.-maj	132,25
maj czerwiec	133.50
czerwiec-lipiec	133,25

Olej rzep. stale.

kwiec.-maj	46,30
maj-czerwiec	46.50

Okowita słabiéj.

w miejscu	37,60
styczeń	37.60
kwiec.-maj	38.50
maj-czerw.	38,80
czerwiec-lipiec	39,50
lipiec-sierpień	40,10

Owies

kwiecień-maj	112,—
Wyp.-żyta wsp.	50
Wyp.-okow. kw.	,000

Pszenica niezm.

kwiecień-maj	168,50
maj-czerwiec	169,50

Żyto niezm.

kwiecień-maj	129,50
maj-czerwiec	130,—

Olej rzep. niezm.

kwiecień-maj	45,50

Kapitały.

Berlin, 18 stycznia 1887.

Consol. 4%	106,40
Pozn. 4% listy z.	102,40
Poz. $3^1/_2$% list. z.	99,50
Pozn. listy rent.	103,90
Austr. banknoty	161,10
Austr. renta srebr.	66,30
Ros. banknoty	190,10
Ros. consol. 1871	95.90
Ros. listy zast.	94,40
Pol. 5% listy zast.	59,80
Pol. likw. l. zast.	55,80
Węg. 4% rent. zł.	82,10
Austr.kred. akcye	480,50
Austr. franc. kol.	408,50
Lombardy	163,—
Uspos. słabe.	

Szczecin, 18 stycznia 1887. (Kursa końc.)

Okowita niezm.

w miejscu	36,70
styczeń	36.70
kwiecień-maj.	37,70
czerwiec-lipiec	39,—

Petroleum

w miejscu	11,45

Rzepik

w miejscu	—,—

✝

W niedzielę o godz. 9 wieczorem rozstała się z tym światem, opatrzona Sakramentami śś., nasza najdroższa matka i babka ś. p. (1406)

Magdalena Śmiełowska

z domu Jankowska.

przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 3 po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim, o czém do zą w smutku pogrążone

dzieci i wnuki.

„Bóg zapłać“

składają tak Przewielebnemu Duchowieństwu, jaki Obywatelom miasta Trzemeszna i jego bliższéj i dalszéj okolicy za tak licznie okazany współudział w dzień eksportacyi i pogrzebu ś. p. (1405)

ks. Bolesława Ciszewskiego,

wikaryusza trzemeszeńskiego,

Ojciec, brat, siostry i rodzina.

Katedra Poznańska,

Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną.

Dzieło ozdobione dwoma rycinami, napisane na podstawie gruntownych badań materyałów drukowanych i rękopiśmiennych, podające dokładne wiadomości o biskupstwie poznańskiem, o powstaniu i budowie Katedry w różnych epokach dziejów naszych o jéj kaplicach i pomnikach, o zabytkach i pamiątkach, o prześwietnéj kapitule i niższem duchowieństwie katedralnem itd. itd.

Książeczka ta, która się w ręku każdego światłego katolika archidyecezyi poznańskiéj znajdować powinna, kosztuje

tylko 1 markę

z franko przysyłką 1 mrk. 10 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszedł świeżo:

Kalendarz katolicki

(1316) **krakowski**

na rok Pański 1887.

Wydanie ozdobione wieloma rycinami (między któremi piękna **chromolitografia**), z dodatkiem **bezpłatnym ozdobnego** kalendarzyka biórkowego i czarnego **papieru pargaminowego** do notatek, kosztuje: bez oprawy **1 m.**, w oprawie trwałéj **1 mrk. 30 fen.**, wreszcie w oprawie nader ozdobnéj z płótna ang. pąsowego brzegi złocone **2 mrk. 50 fen.** Na przesyłkę 1 egz. 40 fen., na przesyłkę 2 egz. 50 fen., wreszcie na przesyłkę 3 do 12 egz. 80 fen. dołączyć należy. Należytość najlepiéj przesyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich

---

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Nr. 464.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzielają: *Michaelis Oelsner i S. Löwenherz w Poznaniu, Julius Gaballe i H. Borchardt w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrześni, S. Ludwig w Gnieźnie i Józef Oelsner w Kurniku.* (1410)

Parade-Bitter. **Rex liquorum**

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Opinia powagi naukowéj.

Parade-Bitter, fabrykowany przez pana *J. Russak w Kościanie*, ma aromatyczny smak, który dowodzi o znakomitym doborze korzennych części składowych tego likieru. Fabrykat ten okaże się b-z wątpienia godnym współzawodnikiem podobnych w smaku i zestawieniu likierów deserowych *najznakomitszych marek.* (930)

Dr. C. Bischoff,

zaprzyżężony chemik sądowy w Berlinie.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —** **garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** własn. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Wiec przedwyborczy

połączony ze sprawozdaniem poselskiem

pana Stefana Cegielskiego

posła poznańskiego,

odbędzie się **w Poznaniu w niedzielę dnia 23 stycznia o godz. 5 po południu na wielkiéj sali bazarowéj.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z czynności poselskiéj posła p. Stefana Cegielskiego.
3. Wybór trzech kandydatów do krzesła poselskiego.
4. Wezwanie do przejrzenia spisów wyborczych.
5. Wnioski wyborców.

O liczny udział prosi Szanownych Wyborców

Poznań, dnia 18 stycznia 1887.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, przewodniczący. *Karól Krysiewicz,* pisarz. *Fr. Tomaszewski,* podskarbi.

A. Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. E. Kajkowski. Dr. Koszutski. A. Kromolicki. J. Paczkowski. J. Tundak.

Walne zebranie

odbędzie się

w poniedziałek dnia 24-go stycznia rb. o godz. 2 po południu na sali p. **Kurczewskiego.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie z całorocznego zarządu kasy.
2) Potwierdzenie bilansu, rachunku, zysków i strat, oraz pokwitowanie zarządu z rachunków.
3) Wybór jednego członka zarządu. (1413)
4) Wybór przewodniczącego i dwóch członków rady nadzorczéj w miejsce występujących.
5) Dyskusya bez uchwał nad przedmiotami na porządku dziennym nie postawionemi.

Kościan, dnia 17-go stycznia 1887.

Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe dla pow. kościańskiego Spółka zapisana.

Rada nadzorcza.

Ks. Piotr Bączkowski.

Bilans.

Mrk.		Mrk.
	Udział	56 410,99
	Dywidenda	
244,25	Koszta procesowe	
347 325,00	Weksle	
	Depozyta	272 931,39
	Fundusz rezerwowy	23 027,32
8 000,00	Banki	
200.00	Papiery wartościowe	
3 423,20	gotówka	
	Zysk netto	6 892,75
359 192,45	zrówna się	359 192,45

Kościan, dnia 17-go stycznia 1887.

Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe dla pow. kościańskiego Spółka zapisana.

Dr. Bojanowski. K. Weigt. B. Bayer.

Dr. Kapuściński

lek. prakt

i specyalista w chorobach ocznych.

Przyjmuje od 8—9 i od 3—5 po południu. (1313)

Poliklinika okulistyczna

od 9—10 z rana codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Nowo otworzony (1399)

Skład towarów szmuklerskich białych i krótkich

przy ulicy Nowéj (w Bazarze)

pod firmą:

K. KOPPE,

poleca **bogaty i doborowy** wybór fichu, wachlarzy, czepeczków, chustek jedwabnych i płóciennych, kołnierzyków damskich i męzkich, obsad do sukien, koronek, wstążek itd.

Wszelkie polecenia wykonuje się spiesznie rzetelnie i tanio.

Roterdamski skład kawy,

Stary Rynek nr. 43,

poleca swój znaczny zapas na miejscu zakupionéj kawy sur. po nader umiarkowanych cenach

Wysyłka od 10 funt. franko. *Próbki i cenniki na żądanie.*

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach.

Wszelkie inne w zakres mego zawodu wchodzące artykuły a mianowicie **herbaty, biszkopty, czekolady rozm., kakao hol.** i inne przysmaki, oraz **owoce południowe** po cenach przystępnych.

Usługa rzetelna i skora. (1412)

I. Imbierowicz.

Posłaniec św. Józefa

wydawany przez **Ks. Kałkowskiego,** wychodzi poszytami miesięcznemi w objętości $1^1/_2$ arkusza ósemki.

Prenumerata **całoroczna** wynosi

jednę markę

z portoryum 1,25 mk.

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego.

Lampy

stołowe i wiszące z słynnéj fabryki **„Stobwassera“** w wielkim wyborze, (993)

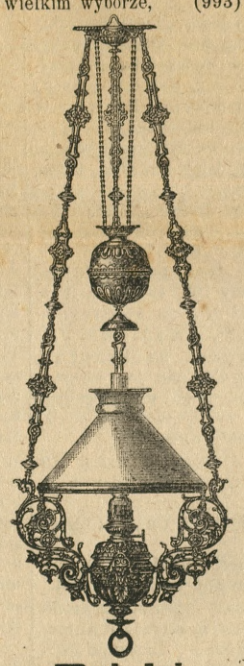

Pająki

i wszelkie inne przybory kościelne poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła, tac itd.,

Stary Rynek 53|54.

Wielki połów ryb niewodem

rozpocznie się na jeziorze Gople **w czwartek dnia 13 bm.,** a z owione ryby mają być na miejscu z wolnéj ręki sprzedane. (1363)

Stowarzyszenie dla połowu ryb na Górnéj Noteci.

J. A. Wentscher,

Siemionki p. Włostowem.

Kilka jeszcze lekcyi

nauki **gry** na fortepianie, harmonium i śpiewie, przyjmie

Stefan Surzyński,

Chwaliszewo 26. (1378)

Maszynista

(monteur) grutownie obeznany w swym zawodzie, w średnim wieku, z małą familiją, obecnie w miejscu, będąc kilka lata w wielkich dobrach, mogący okazać się chlubnemi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce od 1-go kwietnia r. b. Najmiléj gdyby mógł przytem objąć gościniec w dzierżawę. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. **A. B. postere stante Grodzisk.** (1355

---

20 parobków żon.

ze zaciężniakami ma od 1. 4. 87. do umieszczenia i uprasza o łask. zgłoszenia (1390)

R. Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmaceuty zne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowied ia i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziaływają na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącem na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk Rozpylacz 1,25 2 mrk. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Uznane za najlepsze

brzytwy szwedzkie

brzytwy szwedzkie

poleca

J. Dobrowolski

w hotelu Francuzkim.

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (158)

Oliwy do machin,
Smarowidło na sie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Arac de Batavia

litrowa butelka po 3 m. 2,50 i 2 marki, **Arak fasonowy** litr po 1,50,

Jamaica Rum

po 3 i 2 za litr poleca (1396)

handel win hurtowny i cukiernia

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek.

Prawdziwe **Lyońskie materye** złotem, srebrem lub jedwabiem wyszywane, **symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów, gotowe ornaty i kapy** ze słupami i krzyżami lyońskiego wyrobu, oraz **tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy** w droższem i tańszém wykonaniu jako też **bieliznę kościelną** we wielkim wyborze, nadto **obrazy na blasze** lub **płótnie malowane,** poleca we wszelkich rozmiarach i po bardzo przystępnych cenach na spłaty lub za gotówkę przy stósownym rabacie (1383)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ul. Berlińska 2.

Organista

kawaler wolny od wojska, przytem rzemieślnik poszukuje posady od 1 Kwietnia lub zaraz. Oferty proszę nadsłać do **A. Toczkowskiego w Gnieźnie 355.** (1409)

W Siedmiorogowie pod **Borkiem** wakuje (1408)

posada

nauczyciela

przy szkole elementarnéj. Reflektanci zechcą się zgłosić do zarządu dóbr tamże.

Młoda wdowa

samotna, dobrze obeznana z gospodarstwem domowem, kuchnią, przyjęłaby posadę do samodzielnego zarządu domu, lub do towarzystwa starszéj pani. Łask. oferty uprasza się nadesłać do **Eks. Kur. Pozn. pod nr. 1407.**

Sala Lamberta.

Jutro w środę d. 19 stycznia

Koncert

salonowy.

Pomiędzy innemi odegrane zostaną: Uwertura do opery „Euryanta“ Webera, „Marzenia“ Schumanna itd.

Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.